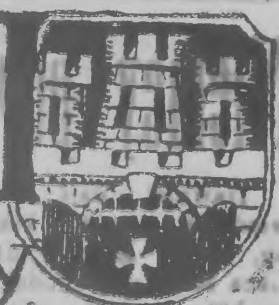




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr 175

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem.

PŁOCK, CZWARTEK 30 LIPCA 1925 ROKU.

Konto czekowe P. K. O.
61990.

ROK IV

PRENUMERATA MIESIĘCZNA „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” Z „WARSZAWIANKĄ” 3 zł. 30 gr. Z ODNOSZENIEM DO DOMU 3 zł. 50 gr. NA PROWINCJI 4 zł. 50 gr.
Prenumerata miesięczna samego „Dziennika Płockiego” 2 zł. 60 gr.; z odnośnikiem do domu 2 zł. 80 gr.; na prowincji 3 zł. 80 gr.

CENA NUMERU „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” — 12 GR. WRAZ Z „WARSZAWIANKĄ” — 15 GROSZY.

NUMER „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” WRAZ Z „DODATKIEM ILLUSTROWANYM” I „WARSZAWIANKĄ” — 35 GROSZY.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.

Z pobytu min. Skrzyńskiego w Ameryce.

DETROIT, MICH, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). Prasa donosi, że po bankiecie wydanym na cześć Min. Skrzyńskiego tłumy odprowadziły go na dworzec. Z Detroit min. Skrzyński udał się do Williamstown.

Kto jest dziś mężem najwięcej zasłużonym dla pokoju.

BERLIN, dn. 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). Podobno w tych dniach odbyło się w Berlinie tajne posiedzenie przedstawicieli prasy zagranicznej, na którym dyskutowano na pytanie, kto jest dziś mężem najwięcej zasłużonym dla pokoju światowego. Pomimo tajemnicy doszło do pism, że uznano: Benesa Skrzyńskiego i Stressemanna.

Odnosnie przyznania pierwszego miejsca Benesowi czy Skrzyńskiemu toczyła się długa dyskusja. Co do trzeciego miejsca dla Stressemanna wątpliwości nie było.

Wycieczka sokołów z Ameryki.

ROTTERDAM, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). Przybyła na okręcie „Veendam” wycieczka sokołów polskich z Ameryki, licząca 268 sokołów i 118 sokołoch.

Powitana ona została przez delegację polską entuzjastycznie.

Wycieczka wsiadła na okręt i wyrusza do Gdyni.

Z Warszawy do Gdyni wyjeżdża obecnie delegacja polska z gen. Józefem Hallerem na czele.

Reid Żaglówek.

TCZEW, dn. 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). Przybyły tutaj żagłowiek Warszawskiego Wojskowego Yacht Klubu, które biorą udział w reidzie Warszawa—Gdańsk. Żagłowiek przebywał po 80—90 km. dziennie. Przybyły one w doskonałej kondycji.

Z giełdy warszawskiej.

WARSZAWA, 29.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). Na wczorajszej giełdzie warszawskiej płacono:

1 dol. St. Zł. — 5.18 1/2; 5.20; 5.17;
1 funt sterl. — — — 25.31;
100 fr. franc. — — — 24.67;
100 fr. szw. — — — 101.18;
4 1/2 % listy zast. siem. przed. 21.50;

Na wczorajszej giełdzie wieczorowej nieoficjalnej tendencja dla akcji — zwiększona, obroty niewielkie w przewidywaniu dalszej zmiany; listy przedwojenne — bez zmiany; waluty i dewizy obce również — bez zmiany, pomimo samachu ze strony giełdy berlińskiej na walutę polską.

Na wczorajszej giełdzie towarowo-sobowej daleka zniżka cen mąki z 54 gr. za kilo na 45 gr.

Od dziś ma nastąpić nowa zniżka mąki z 45 na 40 gr. za kilo.

POLSKI DOM BANKOWY STANISŁAW BĘDOWSKI

280

w Płocku, ul. Kościuszki Nr 1.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.
Pośredniczy: w lokowaniu sum hipotecznych,
w kupnie i sprzedaży nieruchomości
ziemskich i miejskich.

Z frontu marokańskiego.

PARYŻ, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”)

Rozpoczęła się jednolita akcja francusko-hispańska na froncie marokańskim. Aeroplany francuskie i hispańskie obrzucały bombami oddziały nieprzyjacielskie.

Podobno Abd el Krim gotuje kontr-atak.

Primo de Rivera zapowiedział skończenie akcji wojennej w Maroku za 2 miesiące.

PARYŻ, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”) Pobite oddziały Kabyłów pąk włoski i osady plemion znajdujących się na froncie i starają się przerwać komunikację na odcinku Foz-Taza.

Zamach berliński na złotego polskiego.

WIEDEN, 30.7. (Tel. wł. „Warsz.”). Przygotowywany zamach niemieckich sił bankowych na złotego polskiego wybuchł niespodziewanie w dniu wczorajszym.

WIEDEN, 30.7. (Tel. wł. „Warsz.”). Wielką sensację na giełdzie wiedeńskiej wywołał spadek złotego polskiego.

Z ódnem tego spadku okazał się Berlin, gdzie rzucano całe masy taniego złotego, rozsiewając przytem rozmaite pogłoski, a to że premier Grabski ustąpił, a to że Bank Polski niema pokrycia w kruszcach i dlatego wydaje banknoty.

Z Berlina, Pragi i Paryża dochodzą tutaj wiadomości o niesłychanej podaży złotego polskiego.

W Berlinie z 77.15 złoty spadł do 66.33.

Giełda Praska nakazała zatrzymać notowania złotego, widząc w tem sztuczną robotę Berlina.

GDANSK, 30.7. (Tel. wł. „Warsz.”). Sensacją na giełdzie gdańskiej był nagły i niespodziewany spadek złotego polskiego.

Spadek nastąpił już po zamknięciu giełdy. Gdy podczas giełdy za 1 funt szterlingów płacono 25 po zamknięciu najniższym kursem 1 funta było 29.

PARYŻ, 30.7. (Tel. wł. „Warsz.”). W Paryżu dał się również zauważyć spadek złotego z 402 f. na 100 zł. na 375 fr.

Jest rzeczą wiadomą, iż w całej tej sprawie figuruje robota Niemiec, tembardziej, że w Warszawie waluty obce wcale nie podkoczyły w górę i złoty ma pełną swoją wartość.

Powrót eskadry lotniczej polskiej.

WARSZAWA, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). Dziś powróci do Warszawy eskadra złożona z 18 aeroplanów pod dowództwem szefa lotnictwa wojkowego w Polsce gen. brygady pilota Zagórskiego, która odbyła okrężny lot europejski, stawiając lotnictwo polskie na wysokim poziomie.

Ogółem eskadra przeleciała 6000 kilometrów.

Powitanie przez władze i prezydent miasta nastąpi dziś na Placu Mokotowskim.

Wstęp dla publiczności wolny.

Straszny pożar.

BIAŁYSTOK, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”). We wsi Dembowo, pow. Sokółka w województwie Białostockim powstał straszny pożar. Spłonęło 111 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi, zapelnionymi tegorocznymi zbiorami.

Pożar wybuchł od zaproszenia ognia. Straty olbrzymie.

Walka z Bolszewizmem w Polsce.

LWÓW, 30.7. (Tel. wł. „Dz. Pl.”) Śledztwo w sprawie zabójstwa Cechnowskiego dobiega końca. Za 3 dni Botwin stanie przed sądem doraźnym. Botwin odmawia w dalszym ciągu jakiegokolwiek zeznań.

Władze trafiły na całą organizację terrorystyczną w Polsce, której zapoczątkowaniem miał być udaremiony zamach Hibnera i towarzyszy jego w Warszawie.

Aresztowano bardzo wiele osób należących do bojówki komunistycznej, między innymi narzeczonego siostry Botwina.

Podobno na głowę komisarza Piątkiewicza bolszewicy nałożyli nagrodę w wysokości 100.000 czerwoniców.

Echa Warszawskie.

Pokazało się że warjat. Śledztwo wykazało, że Antoni Kotwicki, który zgłosił się niedawno do władz jako sprawca katastrofy pod Starogardem, nie brał udziału w żadnym samachu.

— Właściwe jego nazwisko brzmi Niezierski.

Amerykanie zwiedzają nasze instytucje dobroczynne. Mr. P. S. Baldwin, b. Dyrektor Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (A. R. A.) Komitet Hoovera dla niesienia pomocy dzieciom, odwiedził w towarzysze Wice-Dyrektora Dr. Gromskiego, Instytucje Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, w Warszawie: Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem na Podwalu, Przychodnię dla dzieci gruźliczych, Tamka 37 i Zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci jagliozych, Czerniakowska Nr 181 w celu udania relacji p. Ministrowi Hooverowi, który interesuje się rozwojem tych instytucji w Polsce.

Goście z Ameryki. Przedstawicielki Międzynarodowego Związku Pielęgniarek p.p. Annie W. Goodrich, Dziekan Szkoły Pielęgniarek w Yale, Lillian S. Clayton, Przetłona pielęgniarek Głównego Szpitala w Filadelfii i Ludys Adams z Oddziału Fundacji Rockefellera w Paryżu odwiedziły instytucje P. A. K. P. D.: Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, Litewska 16 i Przychodnię dla dzieci gruźliczych, Tamka 37. Panie te specjalnie przyjechały do Warszawy w drodze na Kongres do Helsingforsu, zaproszone przez Fundację Rockefellera celem zaznajomienia się z instytucjami Zdrowia Publicznego w Polsce. Poradnia dla dzieci gruźliczych wywarła na nie najkorzystniejsze wrażenie.

To mało p. Ministrze! Minister Sokal przyznał komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę sumę 1,000 zł. na zapomogi doraźne dla rodzin rannych i poległych podczas posoigu z bandytami w dniu 17 b. m.

Gimnazjum XX. Marjanów na Białanach pod Warszawą komunikuje, że z powodu rozbudowy internatu i gimnazjum, zjazd dawnych i nowoprzyjętych wychowanków przesunięto na 14 września, zaś zjazd kandydatów na egzamin wstępny do 10 września. Miejsce w Zakładzie może się znaleźć jedynie dla kandydatów wzorowego zachowania, dobrych postępów, w normalnym wieku i o ile starszy miejsce. Kancelaria do d. 20 sierpnia nie czynna.

Podatek wywozowy od zboża uchylony. Komitet ekonomiczny Rady ministrów zawiesił pobieranie podatku przemysłowego od rudy żelaznej, jakoteż uchylił podatek wywozowy od zboża.

Budżet na r. 1926 ukończony. Ministerstwo skarbu ukończyło swe prace nad zestawieniem budżetu na rok 1926, poczem wice-minister Zaleski przedstawi go premierowi.

Czytelników „Dziennika Płockiego” prosimy o nadsyłanie korespondencji z każdego zakątka z opisem wszystkiego, co się tam dzieje, nie pomijając krzywd i nadużyć, przeciwko którym stawać będziemy z całą stanowczością.

Niemcy powojenne.

Dawniej i dziś. Można tak powiedzieć o wielu krajach. Weźmy np. kartę Europy dawniej i dziś. Lecz mnie nie chodzi o całą Europę, w której szły olbrzymie zmiany w szeregu lat 1914 — 1918, a szczególnie o naszego zachodniego sąsiada — Niemcy.

Rzecz niemiecka przed r. 1914, to państwo najsilniejsze może pod względem militarnym na całym kontynencie, o silnej władzy rządowej, o jednolitej i śmiało wytkniętej linii politycznej, uosobionej w dynastji Hohensollernów, a nadewszystko o nie zwykłej sprawnej i mniej więcej uosobionej administracji. Zaisiste, ówczesną administrację niemiecką, pozbawioną wszelkiego nalastu biurokratycznego, można było stawiać całej Europie jako wzór sprężystości i uczciwości.

Również, gdy przyjrzymy się ludności w tym czasie, to zobaczymy, że była pracowita, posłuszną swemu rządowi, do którego miała bezwzględne zaufanie. Społeczeństwo całe pod silną ręką cesarza dostarczało pierwszorzędny materiał dla wojska i urzędów, a przeniknięte praworządnością wykazywało mały procent występkości, w postaci bandytów czy złodziei. W tem co powiedziałem niema komplementów, lecz wszystko jest prawdą niezaprzeczną. Niemcy przedwojenne były rzeczywiście takie. Można ich nienawidzić za angażowanie się nad Polakami w Poznańskiem, ale trzeba oddać sprawiedliwość. Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu!

Ale to było dawniej. A dziś?

Po przegranej wojnie wszechświatowej, którą Niemcy rozpięły na całym świecie, państwo to stało się republiką i zmieniło koronę cesarską na cylindry prezydenta. I zaraz ów wielki gmach Rzeszy, z takim trudem przez Bismarcka wzniesiony, zaczął drzeć w posadach, rozrywany walkami wewnętrznymi i prądami odśrodkowymi, destrukcyjnymi. Walka monarchistów z republikanami rosgorszała na dobre i toczy się do tej pory, rozrywając jednosc polityczną państwa i osłabiając to tem samem. Również polityka zewnętrzną prowadzona przez nieudolne rządy demokratyczne, często zmieniające się, jest niezwykle słaba, jest polityką od wypadku do wypadku. krótkowzroczną, bez wyraźnej linii wytyczonej, daleką od sławnej „weltpolitik” Bismarcka i Wilhelma.

Lecz największą różnicę i zmianę widać w jakości administracji i nastroju społeczeństwa. Administracja powojenna jest zgangrenowana i chora, jak chora jest dusza całego społeczeństwa.

Bo, gdy w Niemcu obudził się w 1914 r. barbarzyński Germanin, osłoił Odyń z czasów Atyli, który zniszczył prastarą Romę i jej cywilizację, i gdy teraz nowoczesny ten barbarzyńca zaprzagnął świat cały podbić i wszcząć okropną wojnę, spotkała go zasłużona kara. Poniósł klęskę i straty olbrzymie. A największą stratą nie jest to, że musiał oddać ziemie dawniej zagrabione, nie jest to, że kwiat młodzieży niemieckiej padł nad Marą, Sommą czy Wiałą i Niemnem, nie jest to, że uczynił napróżno olbrzymi wysiłek finansowy, lecz największą stratą jest rostrój wewnętrzny i zgangrenowana dusza narodu.

Urządnik nauczający się w czasie wojny rabować, kraść i brać łapówki, po ukończeniu jej nie jest tym dawnym uczciwym pracownikiem z okresu cesarskiego, lecz popelnia nadużycia wszelkiego rodzaju i to nie tylko nissi funkcjonariusze lecz i osobistości na wyższych stanowiskach. Najlepiej widać, jak daleko ta szklana opłoniła cały prawie aparat administracyjny, ze sławnej stery korupcyjnyj Barmatów, gdzie się okazuje, że łapówki brał nie tylko mniejsi urzędnicy, ale nawet i mi-

nistrowie. Widać to zresztą z mnóstwa innych procesów w Niemczech lat ostatnich, procesów często zatuszowanych.

Lecz najtragiczniejszym rezultatem przegranej wojny jest chory duch narodu. Wszystko można odzyskać, straty terytorjalne, czasowy ubytek ludności i straty materialne można z łatwością powetować szczególnie przy wrodzonej pracowitości narodu Goethego i Schillera, ale nie da się tak łatwo wyleczyć „narodu ducha zatrutego”. Mówią, że nieszczęście uszlachetnia. Ja powiedziałbym, że nieszczęście jednostki o silnym charakterze — uszlachetnia, o słabym — upadla. To samo można powiedzieć o narodach. Niemcy niestety nie miały tego silnego charakteru. Cała ich siła była monarchją, która wszystko trzymała na łańcuchu, gdy tej zabrakło, gdy całym organizmem wstrząsnęła niebawala klęska i straty, nie dziwnego, że duch narodu niemieckiego zmateralizowany, bez silnej ości religijnej, załamał się i zdeprawował. Społeczeństwo, widząc krwawące się zło w administracji, polityce, nie stara się o poprawę drogi legalnej pracy, lecz mając, od czasu wojny, widnokrąg myślowy przysłonięty oparem krwi, tworzy bojówki, które niemitych sobie ludzi usuwają drogą skrytobójczą. Zaczyna się szereg mordów politycznych: Lübkechta, Esniera, Rozy Luksemburg, Rathenau i 260 innych, o czem mówi docent Heideiberskiego uniwersytetu dr. Grumbel w swej broszurze p. t. „Cztery lata mordów politycznych w Niemczech”. Ludzie, zdawali się się, zwołaniemu ładu i porządku, dla dobra naby ojezyny walką sztyletem z anarchją i rozkładem w biurokracji. To jest ośca charakterystyczna dla tej specyficznej psychozy Niemiec powojennych.

A społeczeństwo, które miało pretensję do najbardziej cywilizowanego, pretensję do „kulturtragera”, wydało takie osobniki, wampiry, jak Haarmann i Angerstein. Wojna zapewne i morderstwo niemieckie w Belgii, wydobyły z dna ich dusz te krwiożercze instynkty i rozpętały je do tego stopnia, że czyni dokonane przez te osobniki tylko powodem honorabilnym aboczeniem można wytłumaczyć. I to nie wielkie miasta wydały tych ludzi, miasta-ogniska deprawacji i podłości, nie pochodzą one z Berlina, lecz z prowincji, gdzie życie powinno być spokojne i zdrowe. Widać z tego; jak dalece ta gangrena opanowała Niemcy i jak powoli a nieznacznie, jak czerow toczy organizm narodu. A ten zdaje się nie widzieć tej strasznej, choć ukrytej choroby, myśli o rewaniu, myśli o nowych wojnach, o zalaniu świata całego krwią i wpała w swą młodzieńską, już zatrutą niezdrową atmosferą nienawiści i zbrodni, ideę zemsty.

Obserwator.

LEGENDA

o zatopionem mieście Helu.

W latach od r. 1378 do 1793 dzisiejsza wioska Hel była miastem, po którym dziś ani śladu doszukać się nie można; krąży jednak między ludem helmskim legenda, że niedaleko teraźniejszego Helu, znajdują się na północny zachód, tuż nad brzegiem morza, ruiny Starego Helu.

Jak głosi podanie, podobno w bardzo dawnych, a dawnych czasach Stary Hel był miejscowością mlekiem i miodem płynącą, a słynął daleko z nadmiernych bogactw. Znaane były innym sąsiednim miastom na kontynencie duże, pełne przepychu, szlepy bogatych kupców, napełnione drogocennymi materiałami, sprowadzanymi z odległych zamorskich krajów; pełne skarbów, pięknych złotniczych wyrobów, makat indyjskich, pajęczych szali, natykanych gęsto mieczno-białymi perłami i innymi kosztownościami.

Na ulicach wśród kwiatnych ogrodów uwijali się handlarze z koszami

najwyższymi owoców południowych. Mi mieszkańcy poprostu kapali się w złocie, którego było tak dużo, że na srebro nie zwracano uwagi.

Ze wzrostem bogactwa i przepychu miasta i ludzie zaczęli się psuć wkradło się najgorsze zło, a to pycha, buta i lenistwo, w końcu życie rozwiązało i niemoralne sprowadziło, jak niegdyś na Sodomę i Gomorę gniew Boży, ale nie w postaci ognia i siarki, lecz w postaci dotychczas oichu pieszczących brzeg grzesznego Helu fal morza, które w nocy pierwszego dnia Zielonych Świątek wystąpiły nagle z brzegów z taką przerażającą gwałtownością, że wzburzone straszny orkanem bałwany pieściły się szaleńczo na swych grzywach, w jednej chwili zalały całkowicie miasto.

W tajemniczej otchłani morskiej utonęło wszystko: pigłkie o wspaniałej architekturze pałace, szerokie place i ulice, bogate sklepy, ozarujące barwne ogrody, ludzie i zwierzęta. Ponieważ gwałtowna burza nagle miasto zalała, utworzyło się w tem miejscu nowe dno morza, na którego powierzchnię pochlöniete przez fale, po większej części niezniszczone miasto nadal stoi...

Jest wiara po dziś dzień między helanami, że kto w pierwszy dzień Zielonych Świątek znajdzie się na ewem miejscu i popatrzy w głąb przeszłości w tym czasie fal, ujrzy na głębokiem dnie morskiem miasto pulsujące dawnem rozkwitem życia. Zobaczy wśród marmurowych pałaców, wysokich świątyń ze złoceniami kopułami, przewijających się butnych mieszkańców; patrząc dalej, ujrzy wiele grzesznych zabaw, uosł, pijatyk.

Młodzi niedoświadczeni rybacy, wyjeżdżający w tym czasie na morze, złączeni widokiem takich nigdy niewidzianych zabaw, ruszają się w fale, by zasnąć tych rozkoszy i tracić życie. Wtedy z głębin uosł się na powierzchnię morza przytłumiony żalony jękat zatopionych dzwonów i ulatuje w przestwór naby skarga oioha...

Natychmiast czarne obmury przesłaniają słońce, aby uniemożliwić dalsze patrzenie w głąbiny, poczynają nagle wiać pólnocno-wschodni wiatr, wzburza fale i rozbija z wielką siłą znajdujące się w pobliżu wszystkie łódki rybackie. Dlatego też rybacy dziś jeszcze omijają, zwłaszcza w nocy, to nieszczęsne miejsce, którego czar i moc dopiero przyska z nastaniem drugiego dnia Zielonych Świątek. Wtedy nie można zobaczyć już nic ze słynnej wspaniałości grzesznego miasta.

A. S.

„Głos Narodu”.

Z szerokiego świata.

Stuletnia kobieta żąda po raz 33 rozwodu. Pani Murphy z Brooklyn licząca 104 lat, żądała po raz 33 rozwodu. Jako powód podała, że nie kocha swojego męża. Szczęśliwy mąż spodziewa się, że trybunał i tym razem przychyli się do jego prośby o rozwód. Państwo Murphy pobrali się po raz wtóry w roku 1900, a pierwsza prośba o rozwód została wniesiona w r. 1905.

Odkrycie świątyni Hery w Argos. Prof. Edward Capps z uniwersytetu Princeton w Stanach Zjednocz., który jednocześnie piastuje godność prezesa szkoły amerykańskiej do badań heleniskich w Atenach, donosi o ciekawych odkryciach archeologicznych na wzgórzu Heraeum, niedaleko Argos, w Grecji. Badania wskazują, że na miejscu wykopalisk wznosiła się kiedyś świątynia na cześć bogini Hery. Jedną z największych uprzywilejowanych świątyń w Grecji. Jakkolwiek początek tych badań archeologicznych datuje się już od roku 1892 i prowadził je różni badacze, to jednak dopiero w maju b. r. udało się helenistom amerykańskim odkopać trzy grobowce z liczby dwunastu, o których istnieniu świadczyły wszystkie dane. Dotychczasowym rezultatem odkryć jest wielka ilość nadzwyczaj cennych i znamienie zakonserwowanych waz, klejnotów

pacjorków drogocennych i jednego sztyletu z brązu, wykładanego złotem. Wykopiska odnoszą się do czasów przedhistorycznych, mianowicie do trzeciego okresu helenistycznego, objętego latami od 1400 do 1100 przed Chrystusem.

Chłopi spalili bolszewickich ateistów. Wchodząc w Mińsku pismo „Miot” donosi, że do wsi Pogodynice przybyli w wielkiej liczbie agenci pisma „Bezbożnik” i zapowiedzieli wielki wiec przed cerkwią. Na wiec przybyła wielka liczba popów okolicznych, oraz tłumy chłopstwa.

Agenci występowali w namiętny sposób przeciwko cerkwi i religji. Chłopi początkowo zachowywali się spokojnie, lecz potem nagle rzucili się na przemawiających agentów, którzy pod osłoną rowolwerów schronili się do cerkwi i tam zamknęli się. Chłopi nie dali jednak za wygraną pozostawili gałęzie z lasu, otoczyli niemi całą cerkiew i podpalił. Z zamkniętych w cerkwi agentów „Bezbożnika” nie ocalał się ani jeden. — Wszyscy zginęli w płomieniach. Do ostatniej jednak chwili śpiewali internacjonalkę.

Pomysłowy malarz. Brat malarzski jak wiadomo, obfituje w niezwykłe pomysły. Dowodem tego jest choćby sławny szwajcarski malarz Hudler, który mając stworzyć obraz apoteozujący dzielność, zdobył się na oryginalny sposób. Na obrazie widać pięć kobiet w łodzi w czasie burzy morskiej. Cztery z nich przerażone tulą się do siebie, podczas gdy piąta nieugiętem okiem spogląda w niebo, brzemienne piorunami. Ośó chodziło o wierne odtworzenie wyrazu trwogi. W tym celu pomysłowy malarz najął cztery niewiasty, wywiódł je na dach wysokiego domu i usadowił tuż nad spadającym brzegiem. Nerwowe kobiety oczywiście cofały się wstecz, a ich oblicza wyrażały dosadnie lęk i grozę. Korzystając z tego, chytry malarz uchwycił podobieństwo i utrwalił na obrazie realną grę rysów, zjednując sobie tem popularność.

Odnalezienie obrazu Rubensa w Australji? Pewien obraz, który został sprzedany na licytacji w Sydney, w południowej Nowej Walji za pięć szylingów, miał się okazać autentycznym dziełem Rubensa, posiadającym ogromną wartość. Dyrektor muzeum w Sydney oświadczył, że obraz ten przedstawia oryginalny Rubensa „Święty rodzinę”, a identyczny obraz w jednej z galerji włoskich jest tylko kopją. Ostateczna wartość obrazu zostanie dopiero ustalona po przewiezieniu go do Europy.

Rozmaitości.

Śmiały projekt melioracji Palestyny. Martwe morze i dolina Jordanu leżą, jak wiadomo, 39,4 metrów poniżej poziomu Morza Śródziemnego, od którego dzieli je łańcuch gór. Francuski inżynier Imbeaux, wyzyskując te dane natury, obmyślił śmiały plan. Chce on mianowicie podnieść poziom Morza Śródziemnego do wysokości owych gór, a stamtąd woda runęłaby w Morze Martwe. Gdyby projekt ten urzeczywistniono, otrzymanoby nietylko olbrzymie źródło energii, ale też dokonano melioracji Palestyny, której gleba wiele pozostawia do życzenia. Jako rezerwar wodny projektuje się jezioro Genezaret.

Mgła zgasiła pożar. W Port Angeles w Ameryce wybuchł pożar lasu, który wobec silnego wiatru coraz bardziej się rozszerzał. W pewnej okolicy płomienie palącego się lasu zetknęły się z — mgłą, która z gór zesłała na niż. W tej chwili pożar zaczął przygasać, a w miarę jak mgła posuwała się dalej w głąb lasu, gasły płomienie coraz bardziej. W przeciągu kilku godzin na całym obszarze pożaru już nie było.

Czyś złożył ofiarę na Czerwony Krzyż?

Echa Płockie.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 4 m. 2. Zachód 19. m. 28

Czwartek dnia 30 lipca 1925 r

Kal. rzym.-kat. Rufina m.

Jutro — Ignacego Loyoli.

Piekiełko Towarzystwo Naukowe.

Rynek Kanoniczny.

Muzeum otwarte w niedziele i piątki od 11-ej do 1-ej.

Biblioteka Towarzystwa otwarta we wtorki, czwartki i soboty od 4-ej do 6-ej po południu.

Dyżur nocny w aptekach.

Dziś nocny dyżur apteki B e t l e y ' a apteka czynna od 7 wieczór do 9 rano

STAN WODY.

Biuletyn Zarządu Drog Wodnych w Płocku o stanie wody na rz. Wiśle i dopływach.

Wiśla.

Kraków 27.7 + 195 ub. 5 cm.

Zawichost 28.7 + 140 ub. 2 cm.

Warszawa 28.7 + 130 ub. 4 cm.

Płock 29.7 + 91 ub. 3 cm

Bog.

Wyszki 27.7 — 11 ub. 2 cm.

Narew

Pultusk 27.7 + 78 ub. 2 cm.

ZJAZDY.

Czwartek 6.8 Zjazd Płockiego Związku Legionistów z udziałem gości miejscowych

Piątek 7.8 3-ci Zjazd Katolicki Diecezji Płockiej w Mławie.

ZAWODY.

Niedziela 2.8 Godz. 1 m. 30 popoł. Zawody konne 4 p. Strz. Konnych i Głona Sportsmenów Ziemi Płockiej na polach Kostrogaju.

Komitet Zjazdu Legionistów za naszym pośrednictwem zwraca się do rodzin poległych Legionistów Płockich, pragnących wziąć udział w uroczystościach 6 sierpnia, aby zgłaszali się do Komitetu osobiście lub listownie po odbiór kart uczestnictwa w Zjeździe.

Z powodu odnawiania domów. Dobrze się dzieje, że niektóre przynajmniej domy odświeżają swój zewnętrzny wygląd. Wskazana jest rzecz, aby liczba tych domów wzrosła na dziesiątki.

Jednakowoż należy zwrócić uwagę na nieestetyczne postępowanie tych właścicieli sklepów, którzy w kolorach, odskakujących od całości domu, ubierają swoje oddziały lub na pasach jaskrawych polecają wypisywać posiadane u siebie artykuły.

O poszanowanie własności miejskiej. Dopiero upłynęło dni niewiele, gdy Magistrat m. Płocka zaprowadził nowe ławki na placu przy katedrałnym, a już one są przeróżnymi napisami i obramowaniami przez młodzież żydowską zeszpecane. Treść napisów mówi o ich autorach. Czyżby dozorca ogrodu za Tumem nie mógł otrzymać od swojej zwierzchności nakazu, aby pilnował nie tylko całości krzewów, kwiatników i zieleńców, ale i ławek. Najbardziej radykalnym sposobem zabezpieczenia porządku, byłoby niewpuszczanie niekulturalnych osobników na teren przy katedrałnym, tembardziej, że młodzież ta jest przyczyną wieczornych hałasów przy naszej Świątyni.

Nasza sala magistracka, a sala posiedzeń Rady miejskiej w Lublinie. Lublin w oczach niektórych uważany jest za miasto czerwonych, a jednak na sali posiedzeń na ścianie, pod którą zasiada prezydium Rady, wisi portret prezydenta p. Wojciechowskiego, nad nim symbol państwowości orzeł z koroną, a ponad nim Krzyż Chrystusa. Tymczasem Lublin nie urządzał jeszcze u siebie Zjazdów Katolickich, jak to uczynił już Płock, a p. v.-prezydent Dudziński, imieniem miasta występował jako rzecznik idei Chrystusowej; czyżby Rada miejska nasza nie poszła w ślady m. Lublina.

O nowy kierunek ścieku na placu przy katedrałnym. Ulewny deszcz z d. 27 b. m. naniósł niepomniecznie dużo piachu i żwiru na niedawno naprawiony chodnik asfaltowy przed Katedrą płocką i zamulił w bardzo dużej mierze otwory ściekowe. Jedną z przyczyn jest wadliwie ułożony ściek brukowany przy budynku po Benedyktynskim na placu przy katedrałnym. Gdyby zaś ściek ten uznano, z jakichkolwiek wywodów za normalny, należałoby co najmniej odpowiednio wywyższyć gruzem przestrzeń znaczną przy onym brukowanym ścieku.

Echa burzy pod Płockiem. Podczas burzy, jaka w dniu 27 b. m. dotknęła Płock i okolice piorun uderzył w Łubkach u p. Krzymuskiego w stóg zboża, wyrządzając straty blisko na 6000 zł.

We wsi Józefowie gm. Brudzeń o godz. 1-ej po poł. piorun uderzył w stóg zboża Ferdynanda Dentza. Stóg liczył 12 fur z których 2 uratowała miejscowa ludność.

Od pioruna. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 10 m. 30 piorun uderzył w stajnię na folwarku p. Robakiewicza w Płocku, wyrwał wielką ilość dachówki, zatlił belkowanie i ogłuszył służącego Antoniego Kainoskiego. Dopiero około godz. 4-ej rano spostrzeżono, że w stajni coś się tli i miejscowymi środkami ogień ugaszono.

Stan zdrowotny. W biurze powiatowego urzędu zdrowia zanotowano w czasie od 19 do 25 bm. t.j. w tygodniu 30-tym następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne w Płocku i powiecie: na dur brzuszny: w Bielsku 1 wypadek zachorowania, w Piotrowie gm. Bielino 1, w Sączewie gm. Zagoty 1.

W Strzeszewie gm. Świątce zaszedł 1 zgon w tygodniu Nr 27. Na płuć chorowało osób: w Płocku 1, w Rębowie 1, w Jarszewie gm. Kleniewo 1. Prócz tego zaszedł 1 wypadek zachorowania na odrę i 2 wypadki zgonu na gruźlicę w Płocku. W Jarszewie zaszczepiono płuć 47 osobom. Odkazano mieszkań: w Płocku 1, w Rębowie 1, w Bielsku 1, w Jęczewie 1. Odwieszono osó w Płocku 133.

Lustracja Straży Ogniovej Ochot. w Bielsku, Drobnie i Starożrebach. W niedzielę uległa doszczętniej Straż Ogn. Ochot. w Bielsku, Drobnie i Starożrebach p. Stanisław Żółtowski, Przew. Okręgowego Zw. Straży Ogn. Ochot. Towarzystwu mu instruktor p. Tadeusz Ginter oraz 9-ciu strażaków, którzy pojechali z sikawką motorową w tym celu aby obzajęnić się z terenem i drogami na tym rejonie. Lustracja wypadła naogół bardzo dobrze. Największą sprawność wykazała Straż w Drobnie, stawiając się po alarmie w 5 minut z koni i w pełnym komplecie. Cwiczenia tej straży wypadły również znakomicie.

Na drugim miejscu należy postawić Straż w Starożrebach, która zebrała się w komplecie, ale bez koni.

Czyżby obywatele starożrebscy nie doceniali potrzeby dostarczania koni Straży i w ogóle nie przyznawali celów Straży?

Również dobrze wypadła lustracja w Bielsku, gdzie Straż w komplecie i z koni zebrała się w 10 minut od chwili alarmu.

Cwiczenia we wszystkich trzech Strażach wypadły bardzo udanie.

Zainteresowanie Straż naogół stwierdzić można, że we wszystkich trzech miejscowościach jest powszechne.

Hojna ofiara P. Dyr. Ubez. Wzajemnych. Straż Ogn. Och. Płocka otrzymała 820 złotych zapomogi od P. Dyr. Ubez. Wzajemnych na węże i łączniki.

Hojna ta ofiara bezwzględnie przyczyni się wydatnie do udoskonalenia technicznego naszej Straży.

Z powodu pożaru kaszarni i olejarni p. C. Więckowskiego Straż Ogn. Ochot. prosi, aby osoby alarmujące o pożarze, telefonowały p. n. 31, albo wprost

mówili „Straż Ogniowa — Pożar!”, gdyż podczas pożaru kaszarni i olejarni p. Więckowskiego wskutek łagodzenia się z Magistratem, straż dowiedziała się mniej więcej w pół godziny po wybuchu pożaru.

Strażacy wyjechali w 5 minut po alarmie i zebrała się bardzo licznie, gdyż w liczbie 66 osób. Do pożaru wyjechała też i sikawka motorowa, która oddała duże usługi, lecz ciśnienie wody w wodociągach okazało się zbyt małe.

Wskutek późnego alarmu i łatwopalnych materiałów, nie z kaszarni i olejarni uratować się nie dało, natomiast wszystkie okoliczne budynki uratowano. Pożar opanowano w ciągu pół godziny. Straty są bardzo znaczne.

Kronika policyjna. W dn. 27 bm. sporządzono następujące protokoły: o nieprzestrzeganiu przepisów sanitarnych 1, o handel w dzień świąteczny 2, o wystawianie koszyków przed sklepem 1, za opilstwo 1.

Z zameldowań prywatnych: Osak Jan ze wsi Górzna pow. Garwolińskiego zameldował o saradzeniu mu książeczki wojskowej, Emma Chybińska zameldowała o przywłaszczeniu jej przez Kwiatkowską Annę płaszcza i półbutów. Krzemieńska Janina (Kosciuszki Nr 7) zameldowała o przywłaszczeniu przez nią Kwiatkowską kapelusza, bluzki, torebki i innych rzeczy. Kwiatkowska ucieka z Płocka w niewiadomym kierunku. Szklanka Jojne (Zduńska 4) zameldował o znalezieniu przezeń torebki damskiej, ciemnej w Radziwiu. Kowalska Józefa (Działki III-cie) zameldowała o pobiciu jej przez Marcinaka Aleksandra. Zalewski Bogumił zameldował o atakowaniu publiczności przez psa, należącego do Dąba (Tuńska 4).

Kruk Łydar zameldował o oblańnię go nieczystościami przez Moszka Głowińskiego.

Głosy czytelników.

Czy tablica „Nieznanego Żołnierza” w Płocku jest konieczna?

Cześć dla rycerskiego ducha polskiego żołnierza ma być naszym obowiązkiem. Pamięć o żyjącym, a modlitwa za zmarłym wojownikiem o wolność naszej ojczyzny — to nasza chluba. Czyż każde miasto polskie ma zdopywać się na fundowanie tablicy dla „Nieznanego Żołnierza”, czy każdemu miastu należy podpowiadać, aby w ten czy inny sposób sporządzało takowe tablice, to rzecz wzięta.

Płockowi nie nakładajmy obowiązku, aby szedł koniecznie śladami innych większych miast, posiadających ludzi o wybitnym patriotyzmie i wybitnych finansach. S y k.

WSROD CZASOPISM.

„Odbudowa Gospodarcza”. Opuścił prasę 4-ty zeszyt „Odbudowy Gospodarczej” miesięcznika, poświęconego sprawom ekonomicznym i społecznym pod redakcją dr. Leona Władysława Biegeleisena.

Zeszyt ten zawiera szereg artykułów, poświęconych najbardziej aktualnym zagadnieniom ekonomicznym. Dr. Jerzy Adamkiewicz omawia wyczerpująco „Ekonomiczne podstawy polsko-niemieckiego traktatu handlowego”. Leon Władysław Biegeleisen w artykule pod tytułem: „Działalność państwowych instytucji finansowych” porusza kwestię wzajemnego stosunku tych instytucji. Inż. Władysław Kuczewski daje nam niezmiernie aktualny dla stosunków górnośląskich „Bilans handlowy polskiego hutnictwa żelaznego”. Witold Trzeński porusza „Podział na warstwy społeczne Polski”. Dr. Aleksander Kierski „Zagadnienie Emigracji”.

Odrębne działy: Ziemia Wschodnia i „Sprawy Aprowizacyjne” dają wyczerpujący i źródłowo opracowany materiał w tych dwu niezmiernie ważnych dziedzinach naszej administracji gospodarczej. Przegląd gos-

podarczy w języku polskim, niemieckim i angielskim uzupełnia bogatą i zajmującą całość.

Warunki prenumeraty: półrocznie 12 zł., kwartalnie 6 zł. Cena zeszytu 2 zł. 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa - Żoliborz, Sosnkowskiego 13, tel. 306-10.

„Bluszcz”. Artykuł wstępny w Nr. 20 „Bluszcza” porusza ciekawą dla przemysłu kobiecego kwestję — tkactwa i daje żywy obraz pracy instruktorek tkackich na Kresach.

Posel Marja Holder-Eggerowa daje obszernie sprawozdanie z przebiegu Kongresu Międzynarodowej Rady Kobiet w Waszyngtonie, a p. Cey-singerówna w artykule „O działaniach oświatowych w okresie konspiracyjnym” kreśli sylwetkę wielkiej patriotki, Marii Dzierżanowskiej. Karolina Bielańska w art. „Conrad o ks. R. Sanguszcze” rzuca ciekawe światło na polskość wielkiego pisarza angielskiego.

W bogatym dziale literackim mamy świetne pióra Marii Dąbrowskiej i Marii Grossek-Koryckiej oraz zajmującą powieść Wandy Milasze-wskiej p. t. „Zatrzymany Zegar”.

W dziale praktycznym młode matki znajdą cenne wskazówki z zakresu higieny dziecka, oraz praktyczne z dziedziny gospodarstwa domowego.

Figuralne wzory robót i bogato ilustrowane mody kobiece i dziecięce składają się na efektowną całość numeru.

Ze stolicy.

Pierwsza rata pożyczki zapożyczanej. Urzędowo komunikują, że „International Match Corporation” w związku z zawartą umową o wydzierżawienie polskiego monopolu zapalniczego, przekazało Bankowi Gospodarstwa Krajowego kwotę 3,000,000 dolarów jako pierwszą ratę z przyznanej Polsce pożyczki 6,000,000 dolarów.

Zboże i mąka. Zeszłorocznym żytem na rynku już nie obracają. W oczekiwaniu nowych zbiorów, większość młynów stanęła. Wielkie zainteresowanie wywołało zawarcie w Warszawie pierwszej transakcji nowym żytem poznafskim po cenie 25.50 za 100 kg. franco st. załadunku. Jest to mniej więcej taka sama cena, jaką notuje Berlin z uwzględnieniem różnicy przewozu. Ponieważ jednak granica nasza jest prawie zamknięta dla wywozu żyta wskutek obowiązujących do końca b. m. opłat, należy się liczyć z obniżeniem powyższej ceny w przyszłym tygodniu. Innymi gatunkami żyta nie obracano, albowiem wskutek dobrych widoków na nowy urodzaj, nabywcy wstrzymują się od zakupów i starają się zużyć stare zapasy. Mąka z tych samych powodów również spokojnie przy małej chęci kupna.

Kredyt amerykański dla polskich firm. Według wiadomości z kół międzynarodowych wielkie koncerny amerykańskie wyrażają skłonność do finansowania polskich przedsiębiorstw przemysłowych. Banki te wymagają dostatecznych gwarancji przy niesbitych uciążliwych warunkach. Propozycje te są rozpatrywane przez Związek Polskich Izb Przemysłowo-Handlowych.

Kazimierz Tetmajer ranny w katastrofie samochodowej. Z Warszawy donoszą, iż uderzona samochodowa na szosie Czerniakowskiej, w pobliżu fortu Dąbrowskiego, wywróciła się skutkiem zbyt szybkiej jazdy. Wszyscy pasażerowie wypadli i odnieśli lekkie rany. Byli to: znakomity poeta Kazimierz Tetmajer, artysta opery Henryk Collona i p. Jadwiga Zengteller. Po opatrzeniu ich przez lekarza Pogotowia ratunkowego, odwieziono ich do hotelu, w którym mieszkają.

OFIARY.

Na Komitet awaryjno-gazowy złożyli pracownicy Stow. „Zgoda” za lipiec 12.67 gr. Adolf Rogosik 20 zł.

„POMOC SZKOLNA“ S-ka z ogr. odp.

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 38. Tel.: 217-16 i 191-32

Wytwórnia i składnica urządzeń szkolnych i laboratoryjnych

poleca kompletne urządzenia sal wykładowych, gabinetów demonstracyjnych i Laboratoriów naukowych.

SPECJALNOŚĆ: Przyrządy fizyczne. Szkło laboratoryjne. Przybory optyczne. Mapy. Globusy. Tablice poglądowe. Okazy przyrodnicze. Chemikalia. Wyroby platynowe. Latarnie projekcyjne.

Kinematografy. Meble szkolne.

Kosztorysy i oferty na żądanie. 574

Dostawcy Min. W. R. i O. P. i Min. Spr. Wojsk.

Stanisław Przedpelski w Płocku,

434 ul. Tumską № 6. Telefon № 172.

Handlowia i Skład Nasion oraz Szkółki Drzew i Krzewów.

Poleca nasiona rzepy pastewnej, bratków, gwoździaków zimotrwałych, primuli, cinerarii, cyklemenów, asparagusów, nasiona palm i t. d., rafję i gat. nawozy sztuczne do roślin do niczkowych, sekatory i noże ogrodnicze wyr. Kundego, praktyczne pułapki na krety, szpryce i rozpylacze oraz środki chemiczne do zwalczania szkodników roślinnych. polewaczki ogrodowe, kosiarke do trawników, wypielacze na kółkach syst. Planet, widły syst. ameryk. do kopania ziemi, motyki i pazurki do pielienia, grabie ręczne i szpadle stalowe z trzonkami, piłki (rzałki) ogrodnicze, szczotki druciane do czyszczenia drzew i obrywacze do owoców, świerki i jodły różnych odmian i wysokości do przesadzania w obecnej porze.

Niezbędnym w każdym polskim domu jest

„Bluszcz“

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet, wychodzące regularnie co sobotę i obejmujące

CIAŁO KSZTAŁT

zainteresowania kobiety polskiej

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i w świecie).

Stałe dodatki tygodniowe:

1) Cztery strony mód paryskich, 2) Arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania, 3) Tablice krojów.

Prenumerata miesięczna zł. 4,80.

Numer pojedynczy 1,60 zł.

Do nabycia w księgarniach i kioskach.

Redakcja i administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście (Plac Zamkowy) 99.

Konto czekowe P. K. O. № 3700.

CZASOPISMO

„WIOŚLARZ POLSKI“

poświęcone sprawom

wioślarstwa, żeglarstwa i pływactwa

Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu

Zł. 2 na konto w P. K. O. № 6013. (R)

WARSZAWA, Ulica Koszykowa № 7, tel. 250-85.

Czyś zapłacił składkę na „Czerwony Krzyż“?

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr.; w tekście 2 i 3 str. — 35 gr.; za tekstem, 4 str. — 20 gr.; nekrologi — 15 gr.; zwykłe — 10 gr.; drobne, zagryz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 80 gr. Fantazyjne tabele (bilanse) o 50 proc. drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolejowa 8, tel. 168.

Administracja otwarta o godz. 9 do 14; Redakcja — od godz. 11 do 14; Kierownik pisma przyjmuje od godz. 17 do 18.

REDAKTOR: Piotr Augustyn.

DRUK „DZIENNIKA PŁOCKIEGO“

WYDAWCA: Tow. Wyd. „Dziennik Płocki“, Sp. Akc. Tel. 168

SAMOCODOWA KOMUNIKACJA

Płock — Sierpe

Odjazd z Płocka o 8 wieczór z Hotelu Płockiego z Sierpeca 7.30 rano Nowy Rynek.

Płock — Płońsk

Odjazd z Płocka o 7 wieczór z Hotelu Płockiego z Płońska o 7 rano z Rynku.

W Gorze i Starożrebach postój 5 minutowy.

Bilety do nabycia: Płock — w Hotelu Płockim, Błesk — Restauracja Trzebińskiego, Starożreby — Dom zajezdny Graczyńskiego, Sierpe — Sklep Wiercińskiego, Płońsk — Restauracja Plewińskiego. — Samochody osobowe na wycieczki i specjalne zamówienia — dowy najęcia.

Ceny konkurencyjne! **Ceny konkurencyjne!**

575

Z poważaniem JAN SZWARCZYŃSKI (Hotel Płocki)

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorych na nos, gardło i uszy

Dr W. Gumińskiego.

WARSZAWA,

ulica Emilji Plater, 35 m. 3.

Tel. 81 - 65. 479

Ugłoszenia drobne.

Była emerytka znająca się na gospodarstwie i na kuchni poszukuje miejsca lub zajęcia od zaraz. Będąc bez środków do życia zwraca się do szlachetnych osób o pomoc. Oferty do Redakcji „Dziennika“.

Przybył z Warszawy **stroiciel fortepianów.**

Wiadomość w Redakcji.

Makulaturę

rozmaitych wymiarów i rodzaju gazetową, lepszą i gorszą sprzedaje Administracja „Dziennika Płockiego“.

Ważne dla bednarzy!

Bandazy do sprzedania posiada Administracja „Dziennika Płockiego“.

Tanio! Szybko!

Drukarnia

Dziennika Płockiego

Płock, ul. Kolejowa 8 gmach Hotelu Polskiego

Wykonywa wszelkie druki.

Dokładnie! (R)

Magazyn Ubiorów Męskich i Konfekcji WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO

W Płocku ul. Grodzka № 11.

na sezon letni poleca:

palta nieprzemakalne

materjały ubraniowe krajowe i zagraniczne

oraz bieliznę męską

od najtańszej do najwykwintniejszej.

Wykonuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów — po cenach najniższych.

35 Życzącym na raty!

Hurtownia Tytuniowa

Szczepana Praszkiwicz

PŁOCK. UL. KOŚCIUSZKI, N 9. TEL. 183. 109

POLECA WYBOROWE POLECA

CY G A R A

GILZY z WATĄ „UNJA“

także DUŻE MOCNE SKRZYŃKIE.

PAN, który w dniu 27 października 1924

roku o godz. 6-ej m. 30 to jest na krótko przed rozpoczęciem

Uroczystej Akademii Sienkiewiczowskiej na schodach wiodących wprost z Parku Tumskiego na scenę Teatru Miejskiego odebrał od gońca Redakcji rulon, zawierający

dwadzieścia ośm portretów Henryka Sienkiewicza,

zaopatrzonych podpisem artysty malarza Ostoji-Gajewskiego,

raczy zwrócić takowe do Redakcji „Dziennika Płockiego“. Płock, Kolejowa 8, (wejście na lewo z podwórza).

(R)

ORKIESTRA

Ociemniałych Inwalidów Wojennych

wynajmuje się na wycieczki, zabawy, wesela i t. d. Łaskawe zapytania prosimy kierować: do godziny 12 w poł. do p. Kamińskiego, Dobrzyńska 6, po godzinie 12 — do p. Tokarskiego, Płońska 2.

(R)